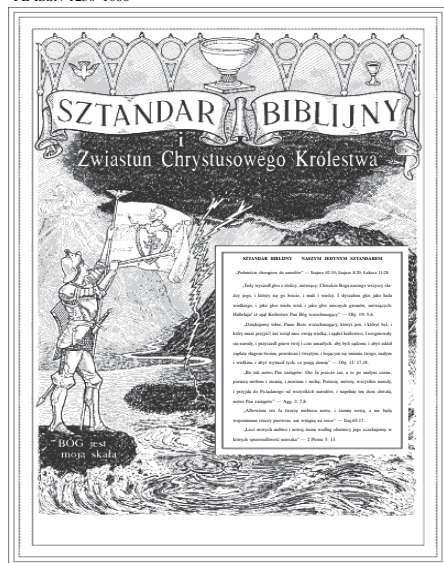


SZTANDAR BIBLIJNY

i

Zwiastun Chrystusowego Królestwa

PL ISSN 1230-1086



CZASOPISMO wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, partii, organizacji i wieżeń ludzkich, związane jest z Bogiem w takim stopniu, w jakim rozumie Jego Słowo. Jest ono wydawane w obronie Prawdy paruzyjnej, udzielanej przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy, w obronie zarządzeń, statutu i testamentu również danych przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi” i w celu przedstawiania oraz bronięcia rozwijającej się Prawdy epifaniczno-bazylijskiej, będącej pokarmem na czasie dla ludu Pana, zgodnie z Jego wolą.

Miesięcznik. Wydawany przez Świecki Ruch Misyjny

„EPIFANIA” w Nowym Dworze Mazowieckim.

Redaktor: Bernard Hedman, Chester Springs, Pa. 19425, USA.

Redaktor odpowiedzialny w Polsce: Piotr Woźnicki,

ul. Zdobywców Kosmosu 17, 05 – 100 NOWY DWÓR MAZOWIECKI

JEZUS CHODZĄCY PO MORZU

Mat. 14: 22 - 33 „Prawdziwie jesteś Synem Bożym” (w. 33)

PO cudzie nakarmienia przez Jezusa tłumu Apostołowie najwyraźniej nie byli skłonni opuścić towarzystwa tego Jedyne go tak zdolnego i chętnego do troszczenia się o ich potrzeby. Jednak Jezus ponaglał, aby popłynęli w swej łodzi w kierunku Kafarnaum, prawdopodobnie dlatego, aby łatwiej było rozpuścić lud.

Po odprawieniu tłumów nasz Pan udał się na górę, aby się modlić w samotności (w.23). Chociaż niekiedy modlił się wraz z uczniami w ich obecności (żeby zapamiętali słowa Jego modlitw), to jest oczywiste, że nie zadowalał się jedynie takimi sposobnościami, lecz często udawał się do Ojca w samotności, tak jak radził swoim uczniom mówiąc: „wniźdź do komory swojej [prywatnego pomieszczenia] ... a módl się Ojcu twemu w skrytości” (Mat. 6:6).

Wszyscy chrześcijanie na podstawie doświadczenia zrozumieli wartość takiej skrytej osobistej łączności duchowej z niebiańskim Ojcem; nie dziwimy się, że nasz Pan odczuwał potrzebę podobnej społeczności. Społeczność Jezusa z Ojcem przed stworzeniem świata wcale Jemu nie wystarczała i nie czyniła modlitwy zbyteczną, wprost przeciwnie pobudzała Jego pragnienie stałej społeczności, zwłaszcza gdy był sam na świecie. Nawet Jego umiłowani uczniowie, jeszcze nie spłodzeni z Ducha (Jan 7:39), nie mogli mieć z Nim społeczności w zakresie rzeczy duchowych ani docenić prób, jakie na Niego (doskonałego człowieka) przychodziły w sposób, w jaki nigdy nie spotykają one upadłej ludzkości.

Potrzebował takiej społeczności z niebiańskim Ojcem, by odnowić własną gorliwość, utrzymać ciepło swej miłości i oddania, co było podstawą Jego poświęcenia się i codziennego ofiarowania siebie jako człowieka aż do śmierci.

JEZUS WIELE CZASU SPĘDZAŁ NA MODLITWIE

Nie ma żadnej bezpośredniej informacji, że nasz Pan spędzał na modlitwie długie godziny poranne czy wieczorne, a mimo to możemy słusznie przypuszczać, że nigdy nie zaniedbywał szukania oblicza Ojca. Te krótkie chwile przeznaczone codziennie na cześć i modlitwę były z pewnością uzupełniane takimi sposobnościami, jak ta wspomniana w powyższym wersecie. Przy takich okazjach nasz Pan najwyraźniej spędzał znaczną część nocy na modlitwie i łączności duchowej z Ojcem.

Jest w tym pewna lekcja dla ludu Pańskiego. Obowiązki życia, jakie codziennie nas przygniatają, nie powinny być zaniedbywane; każdy powinien powiedzieć sobie (jak to wyraził nasz Pan): „Muszę być w sprawach mojego Ojca”. Zwykle oznacza to krótkie modlitwy, jakie polecał nasz Pan, mówiąc: „A modląc się, nie bądźcie wielomówni jako poganie; albowiem oni mniemają, że dla swej wielomówności wysłuchani będą. Nie bądźcież tedy im podobni, gdyż wie Ojciec wasz, czego potrzebujecie pierwej niżbyście wy go poprosili” (Mat. 6:7,8). Przykład modlitwy podany uczniom także jest krótki (Mat. 6:9-13).

Niemniej jednak stosownie do odczuwanej wagi wielkiego dzieła, w którym z łaski Pana mamy

przywilej z Nim współpracować — nasze serca powinny Ignąć, i będą Ignęły do chwil duchowej społeczności. Nie muszą to być koniecznie modlitwy w znaczeniu *proszenia* Ojca, gdyż wiele z takich chwil niewątpliwie będzie poświęconych dziękczynieniu za łaski i błogosławieństwa już otrzymane oraz za łaskawe obietnice, na których opieramy naszą wiarę na przyszłość, oraz społeczności z Panem (w sensie rozmyślania nad Jego wolą wobec nas i nad tym, jak najlepiej możemy Jemu służyć i sprawić Jemu przyjemność).

APOSTOŁOWIE WIDZIELI JEZUSA NA WODZIE

Podczas gdy nasz Pan w ten sposób utrzymywał społeczność z Ojcem, Apostołowie wiosłując z trudem posuwali się do przodu, ponieważ wzmógł się silny przeciwny wiatr, który sprawił, że jezioro było bardzo wzburzone i gwałtowne (w.24). Jeden z tych, którzy znajdowali się w łodzi, Jan, podaje nam, że wiosłując przez kilka godzin odpłynęli od brzegu zaledwie około 25 do 30 stadiów (5-6 km). Była wówczas godzina określona jako czwarta straż nocna, to jest między 3 a 6 rano (w.25).

władzy naszego Pana, podobnie świadczyła ta manifestacja Jego mocy („wiatr się uciszył”, w.32). Jeśli ten pierwszy cud ilustrował Jego moc chronienia swojego ludu przed niedostatkami i zaspokajania wszystkich jego potrzeb, to ta manifestacja pokazywała nieograniczoną Boską moc, mogącą zachować Jego lud we wszystkich burzach, trudnościach i próbach życia.

PAN POMOŻE NAM W TRUDNOŚCIACH

Jest to dobra lekcja dla nas do indywidualnego zastosowania, ponieważ zdajemy sobie sprawę — co jest dla nas koniecznością — że nasz Pan w sposób nadprzyrodzony nas karmi duchowym pokarmem i że podczas ciemności nocy (strachu i ignorancji poprzedzających świt i słońce Tysiąclecia) będą powstawały burze i trudności, które bez Jego pomocy mogłyby nas zgnieść. Powinniśmy pamiętać, że Jego mocy i rozkazowi posłuszne są nie tylko naturalne wiatry i fale, lecz że Jego kontroli podlegają *wszystkie* burze i fale ucisku oraz prześladowań, które mogą nam przeszkadzać i dręczyć nas. Im lepiej zdołamy to sobie uświado-



„A Jezus ... rzekł mu: O mało wierny! przecześ wątpił?” — Mat. 14: 31

Z trudem wiosłując, wyczerpani i zmęczeni, zauważyli w pobliżu postać człowieka idącego po wodzie i wyraźnie zamierzającego przejść obok ich łodzi (Mar. 6:48-49). Niektórzy z nich krzyknęli zatrwożeni, myśląc że ujrzeni nadprzyrodzoną istotę i że zapowiadało to jakieś nieszczęście, lecz to był Jezus, który się do nich odezwał i uśmierzył ich obawy (w.27).

Odwaga wiary Piotra została wtedy bardzo znamienne zilustrowana w jego prośbie, by Pan kazał mu przyjść do siebie po wodzie. Otrzymał zezwolenie, a jego wiara była tak silna, że zrobił kilka kroków, kiedy, widocznie zatrwożony swoją własną śmiałością i gwałtownością wody, zaczął tonąć i wołać do Pana o pomoc, jaką otrzymał, gdy Pan wyciągnął rękę i uchwycił go. (w.29-31).

Jeśli cud z chlebem świadczył o nadludzkiej

mię, tym większej doznamy radości i pokoju, ponieważ tym silniejsza będzie nasza wiara w Niego, który jest w stanie nam pomóc i który obiecał ostatecznie to uczynić, a w międzyczasie — jeśli pozostaniemy w Nim — wszystkie rzeczy pozostaną pod kontrolą dla naszego najwyższego dobra. Ponadto łódka i dwunastu wioślarzy, pracujących pośród burzy i ciemności nocy, stanowią jeszcze doskonalszy obraz ludu Pańskiego jako całości, nie doświadczającej sekciarskiego kościoła, lecz doświadczeń Jego prawdziwego ludu. Od czasu roztania się z Panem, który wstąpił do Ojca, przechodzą oni przez burzliwy okres. Opanowała ich ciemność — ciemność błędu i przesądów. Wielki przeciwnik, przez antychrysta i wielu mniejszych antychrystów, przez cały wiek Ewangelii powodował powstawanie wielkiej burzy przeciwko garstce wiernych Panu.

Trudy ich warunków sprawiają, że wszystkie wysiłki kierują oni na poczynienie postępu, pomimo tak strasznej opozycji, odnośnie której jeden z Apostołów oświadcza: „Albowiem nie mamy boju [tylko] przeciwko krwi i ciału, ale przeciwko księstwu, przeciwko zwierzchnościom, przeciwko dzierzawcom świata ciemności wieku tego, przeciwko duchowym złościom, które są wysoko” (Efez. 6:12). Ta bitwa z przeciwnymi wpływami trwa przez noc obecnego w. Ewangelii, a mimo to nie wszyscy spośród prawdziwego ludu Pańskiego dotarli do portu, ani burza jeszcze nie ustała.

PAN POMOŻE NAM „ZARAZ Z PORANKU”

Tak jak nasz Pan przyszedł do uczniów pośród burzy, o czwartej straży nocnej (tzn. wczesnym rankiem), tak Jego drugie przyjsście o świcie Tysiąclecia ma na celu przybycie do swego prawdziwego ludu i wspomnienie go, ocalenie od trudów, znużenia i niebezpieczeństw, jak stwierdza prorok: „poratuje go [ich] Bóg zaraz z poranku” (Ps. 46:6).

Jak sposób przyjscia naszego Pana do swoich uczniów różnił się od tego, czego oni się spodzielali, tak sposób drugiego przyjscia jest inny od tego, jakiego się oczekuje. Wydaje się, że Piotr reprezentuje klasę żyjącą obecnie, przy końcu tego wieku, która będąc całkowicie przekonana o obecności Pańskiej ma przywilej iść do Niego przez wiarę. Lecz tak jak wiara Piotra bez pomocy Pana nie byłaby odpowiednią do okoliczności, tak wszyscy obecni wierni będą potrzebowali wyciągniętej ręki Mistrza, w przeciwnym razie utoną w zniechęceniu, kiedy ich wiara zacznie się kołysać podczas życiowych burz.

Czy nie ma w tym dobrej lekcji dla tych wszystkich, którzy wiernie pracują w samokontroli i służbie Pańskiej, aby mogli doprowadzić swoje wszystkie myśli, słowa i czyny do pełnej harmonii z wolą Bożą w Chrystusie, i którzy jako lud Pański doznają silnej opozycji ze strony świata, ciała i przeciwnika? Lekcją tutaj (zgodną z przedstawianiem jej w innych miejscach Pisma Św.) jest to, że lud Pana czyni mały postęp, zanim sam Mistrz przyłączy się do nich, zanim sam pełni się im obja-

wi, a ich szczęście i przywileje będą współmierne do stopnia ich wiary. Jakże silnie to zatem przemawia do nas w związku ze stałą wiernością i wzrastaniem w wierze, nie w nas samych, lecz w Panu, oraz w Jego ostatecznym wyzwoleniu wszystkich tych, którzy pokładają w Nim swą ufność.

DOTRZEMY DO POŻĄDANEGO PORTU

Z opisu Jana dowiadujemy się, że gdy tylko Pan i Piotr weszli do łodzi, wiatr i burza natychmiast ustały, a łódź znalazła się w porcie (Jan 6: 16-21). Tak też będzie z ludem Pańskim: gdy tylko jego wiara podczas drugiej obecności Pańskiej zostanie w pełni wypróbowana, Pan zacznie go wyzwalać, po czym dobiegną końca próby, burze, trudności i opozycja, a upragniony port zostanie osiągnięty, gdyż Królestwo będzie bliskie.

A zatem, drodzy bracia marynarze, odwagi na morzu doświadczeń, w dążeniu do uczynienia swego powołania i wyboru pewnym! Zwróćmy szczególną uwagę na słowa Mistrza do Piotra jako szczególnie dotyczące nas: że jedyną rzeczą, mogącą przeszkodzić nam w wyjściu na spotkanie z Panem, jest brak wiary: „O mało wierny, przeczesz wąpiał?”

Nauczmy się ufać Panu nie tylko w sprawach dotyczących Jego ludu oraz jego wszystkich spraw i interesów, lecz także we wszystkich sprawach i przedsięwzięciach naszych własnych i naszych rodzin. Lekcje te będą dla nas korzystne i przygotowują nas na większą miarę Boskiej łaski oraz radości Królestwa. Cała ta wiara oparta jest na jasnym zrozumieniu naszego wersetu, a mianowicie: że nasz Pan Jezus rzeczywiście jest Synem Bożym (w.33). A skoro Synem Bożym, to mówi prawdę, a skoro mówi prawdę, to można polegać, budować i opierać się na wszystkich wielkich i cennych obietnicach, jakie pozostawił dla nas. Takie poleganie na nich da nam wiarę niezbędną do przewyżnienia wszystkich trudności i przeszkód życia, tak abyśmy okazali się zwycięzcami przez Tego, który nas umiłował i który kupił nas swoją własną drogocenną krwią.

BS '94,65.

CHOĆ BURZE NAM GROŻĄ

*Choć burze nam grożą, choć straszny jest wróg,
Ufamy w moc Bożą, bo mocny jest Bóg.
Choć świat nas poniża, wyszydza nasz stan.
My dążym do Krzyża, bo z nami jest Pan.*

*Nie chcemy łask świata, bo grzeszny jest on;
Nas czeka zapłata, lecz nie z ziemskich stron.
Za nasze cierpienia, za troski i ból
Udzieli zbawienia sprawiedliwy Król.*

*I w każdej potrzebie lud modły swe śle
Do Pana, co w niebie Królestwo ma swe,
I usty wiernymi głosi każdy z nas,
Królestwa na ziemi nadchodzi już czas.*

*A gdy w śmierci tchnieniu, zgon ześle nam Pan,
To Bóg w okamgnieniu odmieni nasz stan;
W niebiańskiej koronie wejdziem w nieba próg
I siądziem na tronie, jak obiecał Bóg.*



„Nad szum wielkich wód ... mocniejszy jest Pan na wysokościach”. Ps. 93: 4

MORZA NA DŁONI BOSKIEJ RĘKI

„Kto zmierzył wody garścią swoją” (Iz. 40: 12)

CUDOWNA siła i wielkość myśli zawartej w naszym wersecie nie może być doceniona przez tych, którzy nigdy nie byli na wielkim oceanie. Gdy dzień po dniu podróżujemy poprzez wody z prędkością pociągu i rozglądamy się we wszystkich kierunkach, a mimo to rzadko widzimy statek, duży czy mały, zaczynamy wyrabiać sobie pojęcie o świecie, w którym żyjemy. Jest on o wiele większy od tego, jaki wcześniej mogliśmy sobie wyobrazić. A jednak przy pomocy teleskopu i obliczeń matematycznych dowiadujemy się, że nasza ziemia i jej morza są małe w porównaniu z wieloma innymi światami. Zauważamy, że nasz system słoneczny (nasze słońce i jego satelickie planety) stanowi zaledwie małą kuleczkę fragmentu ogromnego Boskiego stworzenia. Astronomowie powiadają, że przy pomocy czułych błon fotograficznych są w stanie policzyć [ponad] 125 milionów słońc, wokół których krążą planety, tak jak nasza ziemia krąży wokół słońca. Przypuszczają, że prawdopodobnie tylko niewielka część tych słońc jest widoczna dla naszego oka — tak bardzo są one oddalone. Astronomowie oceniają, że istnieją miliony innych słońc tak odległych, że ich światło nie może być zarejestrowane nawet przez fotografowanie.

Jesteśmy przytłoczeni ogromem kosmosu oraz prawem i porządkiem, jaki wszędzie panuje. Całkowicie zgadzamy się ze słowami proroka Dawida: „Dzień dniowi podaje słowo, a noc nocy pokazuje umiejętność. Nie ma języka ani mowy, gdzie by głosu ich słyhać nie było”. Człowiek, który

ogląda tę wspaniałą manifestację nadludzkiej mocy i wierzy, iż te światy same się stworzyły, większości z nas pokazuje, że jeśli ma rozum, to jest on bardzo rozstrojony, nie zrównoważony. Człowiek, który po rozumnym zastanowieniu się dochodzi do wniosku, że nie ma Boga, że wszystko, jakie jest, stało się przez przypadek lub w wyniku działania ślepej siły — taki człowiek opisany jest w Biblii następującymi słowami: „Głupi rzekł w sercu swoim: Nie ma Boga” (Ps. 14:2).

Po pierwszym przeczytaniu naszego wersetu niektórzy z nas mogliby być skłonni powiedzieć: Piękna poetycka przenośnia! Lecz tak nie jest, drodzy przyjaciele! W miarę jak przyrządy naukowe demonstrowują ogrom wszechświata widzimy, że prorok naprawdę użył bardzo umiarkowanych słów w swoim opisie majestatycznej mocy i wielkości Stwórcy, pokazując Go jako ważącego góry na swojej wadze i trzymającego morza w dłoni swojej ręki; z Jego punktu widzenia tysiąc lat to jak straż nocna. Jak niezmiernie mali czujemy się my wszyscy w obecności naszego Boga! Nic dziwnego, że niektórzy z wielkich ludzi byli skłonni powiedzieć, iż z Boskiego punktu widzenia ludzkość jest zbyt mało znacząca, aby była godna najmniejszych względów, nie mówiąc o tym, by była przedmiotem Boskiej troski i opatrności! Pismo Święte zachęca nas, byśmy przechodzili w rozumowaniu od tego co wiemy, do tego, czego nie wiemy. Mówi nam ono, że chociaż Bóg jest tak wielki, tak mądry, tak potężny, jest także sprawiedliwy i miłujący. Im bardziej zastanawiamy się nad tą sprawą, tym słuszniejszym wydaje się ten biblijny opis Wszechmocnego. Widzimy przejawy Jego mocy. Nie możemy wątpić w mądrość Tego, który jest tak wielki. Następnie zadajemy

pytanie: Czy ktoś tak mądry i tak potężny może być niesprawiedliwy i nieszlachetny? Nasze serca odpowiadają: Nie! Nikt pozbawiony sprawiedliwości czy miłości nie jest prawdziwie wielki. Tak jak jest pewne, że nasz Bóg jest Jehową, tak jest pewne, że posiada te zalety. Musi On być centrum mądrości, sprawiedliwości, miłości i mocy — swoich czterech głównych przymiotów.

Gdy weszliśmy w kontakt z Biblią, a zwłaszcza gdy dowiedzieliśmy się czegoś o jej naukach i pozbyliśmy się błędów, jakie narosły wokół niej w okresie ciemnych wieków — wtedy zaczęliśmy uznawać ją za posłannictwo Jehowy do swoich stworzeń. Biblia poinformowała nas, że wielki Stwórca Wszechświata nie tylko jest wszechmocny i wszechwiedzący, lecz także miłujący i życzliwy, a sprawiedliwość jest fundamentem Jego królestwa. Z Biblii dowiedzieliśmy się także, że nasz Stwórca miał przyjemność w stworzeniu nas na swój obraz - na swoje własne podobieństwo moralne, po to abyśmy przez całą wieczność mogli radować się Nim i owocami Jego sprawiedliwości. Z tego punktu widzenia zaczęliśmy uświadamiać sobie, że najwznioślejsze uczucia ludzkiego umysłu i serca są jedynie odbiciem tego Stwórcy. W ten sposób dochodząc do współczującej sympatii w harmonii ze swoim Stwórcą, możemy zrozumieć zasady Jego charakteru — co znaczy sprawiedliwość, miłosierdzie i życzliwość, czym jest mądrość w przeciwieństwie do głupoty. Z tego punktu widzenia byliśmy w stanie dostrzec wspaniałą doskonałość charakteru i przymiotów naszego Stwórcy, które usprawiedliwiają imię, jakie przyjął, gdy przez swego ambasadora oświadczył: „Bóg jest miłością”. W miarę jak coraz bardziej to sobie uświadamiamy, pojmujemy Nieskończoność, zbliżamy się do serca wielkiego Jedynego Odwiecznego, który waży góry niczym na wadze i odmierza morza na dłoni swej ręki.

Boskie podobieństwo jest podobieństwem miłości i, jak oznajmia Pismo Święte, „wypełnieniem [Boskiego] zakonu jest miłość” (Rzym. 13:10). Nasz wielki Stwórca, jedyny żyjący i prawdziwy Bóg, jest w ten sposób przeciwstawiony wszystkim bogom pogańskim, którzy są niemilosierni, bezlitośni, mściwi, diabelscy. Z Biblii dowiadujemy się, że Jehowa, prawdziwy Bóg, znajduje przyjemność w czynieniu dobra — w używaniu swej wszechwładnej mocy i mądrości w stwarzaniu istot, których wieczne życie i wieczna radość przynosi Jemu zadowolenie. Z takimi chwalebnyimi celami Jego twórcze dzieło rozpoczęło się od istot niebiańskich, które wciąż cieszą się Jego łaską. Z podobną życzliwością stworzył człowieka „mało mniejszym od aniołów”, koronując go chwałą i czią jako króla wszystkich stworzeń na poziomie cielesnym, ludzkim, na podobieństwo swego Stwórcy, który jest Duchem. Zwracając uwagę na wyjaśnienia Boskich zamiarów przez Apostołów i proroków, otrzymaliśmy zapewnienie, że we wszystkich strasznych doświadczeniach minionych sześciu tysięcy lat nic nie spotkało ludzkości, czego wielki Stwórca nie przewidział. Mamy ponadto zapewnienie, że ostatecznym celem Boskiej mądrości jest, ażeby

i smutek, płacz i umieranie — kara za grzech pierwotny, pod ciężarem której człowiek cierpi przez te wszystkie wieki — nie wyrządziły Jego stworzeniom żadnej rzeczywistej szkody. Zamiast tego koniec Boskiego programu potwierdzi różne elementy Boskiego charakteru w stopniu, w jakim nie uczyniłoby tego nic innego. Święci aniołowie, którzy nie znali grzechu, przez wieczność będą odczytywać w ludzkości cenną lekcję o niezmiernej grzeszności grzechu oraz o mądrości i dobrodziejstwie sprawiedliwości.

Nawet rodzaj ludzki, choć obecnie wielce cierpi pod ciężarem Boskiego niezadowolenia i potępienia na śmierć, ostatecznie będzie w taki sposób błogosławiony, a ilość błogosławieństw przeważy smutki kłątwy tak, że każde stworzenie zegnije swoje kolano i każdy język wyzna Boską sprawiedliwość, mądrość, miłość i moc w Boskim postępowaniu z ludzkością.

O PORANKU PRZYCHODZI RADOŚĆ

Noc płaczu o długości [ponad] sześciu tysięcy lat, pogrążająca w cierpieniu i smutku dwadzieścia miliardów ludzi, jest czymś strasznym. Lecz jest jeszcze coś innego, gdy pamiętamy, że większość dzieci Adamowych umiera w niemowlęctwie i że ci, którzy żyją siedemdziesiąt lat w trudzie i znoju, mają przeżycia zadowalające i radosne, jak również łyzy. Gdy czytamy, że nawet łyzy tych kilku lat są częścią dyscypliny, pouczania i doświadczeń, jakie zgodnie z Boskim zamierzeniem będą cennymi lekcjami przygotowującymi do wspaniałej i radosnej wieczności, wtedy cała ta sprawa ma w naszych umysłach nowy kształt. Jeśli lekkie cierpienia obecnego czasu dadzą błogosławieństwa na wieki, to możemy się w nich radować z powodu nas samych, naszych bliźnich i całej ludzkości. I to jest Boskie zapewnienie. Bóg nigdy nie przewidział wiecznego życia nawet dla jednej buntującej się duszy, lecz przygotował błogosławieństwa dla całego rodzaju Adamowego, który dojdzie do pełnej harmonii z Nim. Obecnie uczy ludzkość jako całość wielkich ogólnych lekcji przez niezmierną grzeszność grzechu. Bardzo źle byłoby, gdyby po nauczaniu się tych lekcji, nie było żadnej możliwości skorzystania z nich. Lecz będzie okazja ich wykorzystania i to jest wielkim Posłannictwem, jakie Bóg skierował do ludzkości, nazywanym w Biblii Ewangelią — ową „radością wielką, która będzie wszystkim ludowi” przez Chrystusa.

Po nocy płaczu trwającej sześć tysięcy lat ma nadejść poranek radości. Nowy dzień, w którym usunięta zostanie ciemność i grzech i w którym Słońce Sprawiedliwości będzie błogosławić i leczyć świat ludzkości, jest tysiącletnim dniem dla błogosławienia i podnoszenia naszego rodzaju (2 Piotra 3:8). Biblia rysuje ten dzień bardzo radosnymi kolorami. Jest to dzień Mesjasza, dzień, w którym nadejdzie Boskie Królestwo, a Jego wola będzie pełniona na ziemi, tak jak jest w niebie, dzień w którym biedni i w potrzebie zostaną podniesieni z dołu przesądów i deprawacji, dzień, w którym znajomość chwały Boga napelni całą ziemię.

Nie będzie więcej strachu. Ten dzień nie zakończy

czy się tak jak inne. Nie będzie po nim nocy, lecz poprowadzi on do wspaniałej wieczności wszystkie Boskie stworzenia, które cenią Boską dobroć i korzystając z zapewnionych przez Boga sposobności powrócą do pełnej harmonii ze swoim Stwórcą. Takich z kolei On uzna za swoich synów, którzy po prawicy Jego łaski przez wieki będą radować się szczęściem.

W przeszłości prorok prawdziwie powiedział: „Zaprawdę tyś jest Bóg skryty” (Iz. 45:15). Jakież to prawdziwe! W wyniku tego świat w swej mądrości nie zna Boga. On jest bliski w swej mądrości i miłości, a mimo to może być dostrzeżony jedynie przez tych, których oczy zrozumienia zostały otworzone. Cieszymy się jednak, iż nadchodzi czas, kiedy wszystkie zaślepione oczy przejrzą wyraźnie. „Jakom żywy ja, mówi Pan, że napełniona będzie ziemia chwałą moją”. „Ziemia będzie napełniona znajomością chwały Pańskiej jako morze wody napełniają” (Abak. 2:14). Wtedy wszyscy zobaczą, czego dokonał Bóg, a nasze tymczasowe zaślepienie jedynie wzmocni wspaniały blask Jego mądrości, sprawiedliwości, miłości i mocy.

Ostatecznie okaże się, że dozwoleństwo przez Boga na panowanie na ziemi grzechu i śmierci, zamiast być skazą na Boskim charakterze, przejawem braku mądrości i Boskiej niekompetencji, objawi wielkiego Stwórcę Jego poddanym, Jego dzieciom tak, jak nie mogłoby uczynić tego nic innego. Poza tym, doświadczenia ludzkości podczas siedmiu tysięcy lat, od stworzenia Adama do końca pośredniczącego królestwa Mesjasza, pokażą cechy Boskiego charakteru, które w inny sposób nie mogłyby być zmanifestowane aniołom i ludziom.

Dla przykładu, bez dozwoleństwa na grzech Jego stworzeniom nigdy nie byłby znany element Boskiej sprawiedliwości i niezmienna opozycja Boga wobec wszelkiego grzechu. Jego wyrok na ojca Adama i jego rodzaj oraz dozwoleństwo na panowanie przez te wszystkie wieki śmierci i grzechu zademonstrowały to, że nie można bawić się Boską sprawiedliwością. To królowanie grzechu i moc Boskiej opozycji wobec grzechu oraz wyrok na grzeszników dały z kolei możliwość zmanifestowania Boskiego miłosierdzia, współczucia, sympatii i miłości. Boska miłość była niewątpliwie wcześniej znana anielskim zastępom, lecz nie w takim stopniu. Jego postępowanie z ludzkością potwierdzi aniołom i ludziom głębię Jego współczucia. „Zaleca Bóg miłość swoją ku nam, że gdyśmy jeszcze byli grzesznymi, Chrystus za nas umarł” (Rzym. 5:8). Z pewnością, jak powiada poeta, widzimy w tym przejaw „Boskiej miłości przewyższającej wszelką miłość”.

Być może, iż niektórzy z nas mieli kiedyś skłonności krytykowania swego Stwórcy lub twierdzenia, iż nie miał On prawa odkupienia nas za cenę Kalwarii, że błędem było zniesienie grzechów jednego i żądanie zapłacenia za nie przez innego. Lecz to my byliśmy w błędzie. Tak wcale nie było. Właściwie zrozumiane postępowanie Ojca z Synem jeszcze bardziej podnosi Jego chwałę — jeszcze bardziej powiększa Jego mądrość, sprawiedli-

wość, miłość i moc. Przy całej mocy i władzy Wszemocy nie nakazałby śmierci swojego Syna. Jezusa stanie się Odkupicielem człowieka oznaczało Jego dobrowolne ofiarowanie samego siebie. Jak mamy to rozumieć — gotowość Odkupiciela do zostania ceną okupu za człowieka? Pismo Św. odpowiadając mówi nam, że powodem była Jego wielka miłość do Ojca, Jego wielka ufność w Niego i gotowość poddania się we wszystkim Boskiej woli, celom i zarządzeniom. Pomimo gotowości Odkupiciela Ojciec nie pozwoliłby Jemu na podjęcie takiego wielkiego przedsięwzięcia, które miało tak wiele Go kosztować, bez odpowiedniej nagrody. I tak czytamy o Jezusie, „który dla wystawionej sobie radości, podjął krzyż, wzgardziwszy sromotą”.

Gdy Boski plan został przedstawiony starej kolorowej kobiecie, zapytano ją, czy to nie dziwne, że Bóg czyni dla nas tak wielkie rzeczy. Jej odpowiedź brzmiała: „Nie, panie; to tak jest do Niego podobne!”

Tak i my mówimy o wielkim Bogu, który uczynił niebo i ziemię, słońce i gwiazdy. To nie jest dziwne, że powinien mieć wspaniały plan dla wszystkich swoich stworzeń — plan, który w pełni ukaże Jego charakter — Jego sprawiedliwość, mądrość, miłość i moc!

Wśród tych wspaniałych rzeczy Boskiego celu żadna nie jest cudowniejsza od tej, która odnosi się do klasy Kościoła, „wybrańców” pociągniętych, wezwanych i spłodzonych z Ducha Świętego podczas obecnego wieku Ewangelii. Ci, którzy natychmiast zostali usprawiedliwieni przez wiarę skoro tylko o niej usłyszeli, są oddzielną klasą od świata, który zostanie usprawiedliwiony, udoskonalony przez uczynki w okresie chwalebego panowania Mesjasza. Zapewnienie usprawiedliwienia przez wiarę dzięki zasłudze Odkupiciela przed usprawiedliwieniem świata, ma na celu umożliwienie tym, którzy z natury są „dziećmi gniewu jako i inni”, stania się synami Boga na poziomie duchowym, „uczestnikami Boskiego przyrodzenia”.

Boska oferta, zgodna z zasadami bezstronności, dla tych członków rodzaju Adamowego, „maluczkiego stadka”, stwierdza że jeśli połączą się z Odkupicielem w ofiarowaniu i będą kroczyć Jego śladami, to Jego zasługa będzie okrywać ich wady, a oni sami po wszystkie wieki mogą zostać Jego wspaniałą Oblubienicą, współdziedzicami z Nim w Jego królestwie — aby mogli usiąść wraz z Nim na Jego stolicy i uczestniczyć w wielkim dziele podnoszenia ludzkich dzieci.

Jakże wspaniały jest nasz Bóg, nieskończony w swoich wszystkich zaletach! „Któż poznał umysł Pański? albo kto był rajcą jego” (Rzym. 11:34)? Skąd wzięły się te wszystkie cudowne rzeczy zapisane w Jego księdze, jeśli nie z Jego mądrości? Kłaniajmy się przed Nim i uwielbiamy Go, bądźmy wiernymi naśladowcami Jezusa aż do końca biegu, aż otrzymamy koronę życia — chwałę, cześć i nieśmiertelność.

BS '94,68.

RZKA, KTÓRA ROZWESELA

„Strumienie rzeki jego rozweselają miasto Boże, najświętsze z przybytków najwyższego. Bóg jest w pośrodku jego, a nie będzie poruszone; poratuje go Bóg zaraz z poranku” — Ps. 46: 5, 6

POPRZEDNIE i następne słowa tego psalmu wskazują na czas wielkiego, powszechnego ucisku i niepokoju, który tutaj jest obrazowo przedstawiony w symbolicznym języku:

- (1) usuwana jest ziemia,
- (2) góry są przenoszone w środek morza,
- (3) wody szumią i są w stanie niepokoju,
- (4) góry trzęsą się od nawałności.

Te rzeczy (ani w znaczeniu symbolicznym, ani dosłownym) nie były prawdziwe w dniu, w którym te słowa zostały zapisane, dotąd też nie wypełniły się całkowicie. Pisarz mówił pod natchnieniem Ducha Bożego i jak inni prorocy wypowiadał wiele rzeczy, których nie rozumiał, ponieważ one były zapisywane dla naszego napomnienia i nauki, kiedy to nadszedł właściwy czas na ich zastosowanie.

Większość proroctwa była niejasna i tajemnicza zarówno dla Żydów, jak i pogan, dopóki Jezus i Apostołowie (pod natchnieniem tego samego Ducha) nie podali nam kluczy do ujawnienia ich ukrytego znaczenia. Nie miały one być zrozumiane przed nastaniem „właściwego czasu” przewidzianego przez Boga, a nawet wtedy mieli je zrozumieć tylko poświęceni w Chrystusie Jezusie. *Te osoby* oddają swój poświęcony czas, trud i wytrwałe rozmyślenia nad zastosowaniem kluczy do różnych zamków, i tylko oni otrzymują wspaniałą nagrodę — pokarm na czas słuszny.

ZIEMIA SYMBOLEM LUDZKIEGO SPOŁECZEŃSTWA

Stwierdzamy, że *ziemia* w symbolach biblijnych oznacza obecnie zorganizowane społeczeństwo ludzkie, że *morze* jest symbolem rozprzężonych i niekontrolowanych mas ludzkich nie podlegających ani kontroli świeckiej, ani religijnej, że *góry* symbolizują wielkie panujące władze ziemi — królestwa tego świata. Przekonujemy się, że taka interpretacja tych symboli zwykle odpowiada całemu Pismu Świętemu, gdziekolwiek wyrażenia te występują symbolicznie.

Aby uchwycić zawartą tu myśl, sparafrazujmy wiersze od 2 do 4: „Bóg jest ucieczką i siłą naszą, ratunkiem we wszelkim ucisku najpewniejszym. Przekoż się bać nie będziemy, *choćby rozplynęły się obecne organizacje społeczne, i choćby królestwa ziemi zostały obalone i połknięte przez rewolucje zorganizowane przez ludzi, którzy nie będą chcieli być już dłużej przez nie rządzeni*”.

Gdyby literalna góra została wrzucona w środek morza, szybko zostałaby wchłonięta przez morze. Tak będzie z królestwami ziemi, gdy zostaną obalone przez wzburzone masy niezadowolonych ludzi. Ten rewolucyjny duch nie osiągnął jeszcze punktu kulminacyjnego, ziemia nie jest jeszcze usunięta, ani góry nie zostały przeniesione w śro-

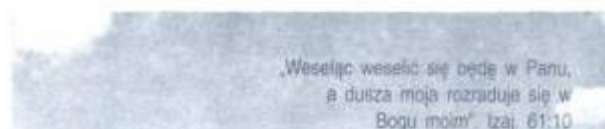
dek morza. Wydarzenia w.4 zaczynają się jednak wypełniać w naszych czasach:

„**Choćby zaszumiąły, a wzburzyły się wody jego** [morza lub niezadowolonych narodów]”.

Czy nie słyszymy szumu niezadowolonej ludności w każdym miejscu globu? Naprawdę

„**zatrzęsły się góry** [królestwa] **od nawałności jego**”.

Nie ma na świecie rządu, który nie zdawałby sobie sprawy, iż są to niebezpieczne czasy i z tego powodu każdy z nich podejmuje szczególne środki zaradcze, ażeby zabezpieczyć się przed rosnącą siłą własnych poddanych — szumiącymi, wzburzonymi falami morza.



Lecz kto znajduje pewne miejsce ucieczki, pokoju i bezpieczeństwa w samym środku wstrząsów i rozplywania się królestw? Oczywiście przede wszystkim ta klasa, o której werset 5 mówi jako o „mieście Bożym”. Stwierdzamy, że w symbolice biblijnej słowo *miasto* reprezentuje kościół, królestwo kościelne (prawdziwe lub fałszywe). Zatem miasto Boże oznacza królestwo Boże — Kościół. Tutaj nie mówi się o nim jako o *królestwie ustanowionym* i uwielbionym, lecz jest to królestwo Boże — prawdziwy Kościół, w stanie cierpienia, ofiarowania, całkowicie poświęconych dzieci, nie tylko zewnętrznych wyznawców. Są to ci, którzy wiedzą, że jest „*rzeka*”, rzeka prawdy, której błogosławione strumienie rozweselają miasto Boże. Inne klasy ludu Bożego z radością przychodzą do Boga jako swojej ucieczki.

Jakże wielu z nas znalazło wzmocnienie, szczególnie w ostatnich latach, w tych błogosławionych strumieniach prawdy! Choć słyszymy huk niespokojnego morza, szemranie i groźby niezadowolonych i uciskanych ludzi oraz odczuwamy wstrząsy królestw od nawałności jego. I chociaż wiemy że strasliwym wynikiem będzie powszechna rewolucja, anarchia i całkowite obalenie wszystkich rządów — to jednak nie boimy się, ponieważ **„Bóg jest ucieczką i siłą naszą, ratunkiem we wszelkim ucisku najpewniejszym”** (w.2).

Lecz nasz pokój w obliczu tych rzeczy nie jest samolubnym stanem, jaki cieszy się z własnego bezpieczeństwa bez względu na utrapienia innych, gdyż strumienie prawdy przyniosły nam napętlając radością zapewnienie, że

*„Ze zgrzytów ziemskich waśni
powstanie słodka harmonia”.*

W miarę, jak przybliży się ta burza, ludzie boją się i drżą, a gdy dojdzie do wybuchu, znajdują się w stanie całkowitego przerażenia. Kościół [wszyscy prawdziwie poświęceni ludzie] jednak nie będzie poruszony. **„Poratuje go Bóg zaraz z poranku”** (w.6). Już teraz Kościół jest silnie wzmacniany prawdą, która udziela mu przekraczającego wszelkie zrozumienie pokoju Bożego, który będzie go chronił w pokrewieństwie Pana z Jego wiernymi. **„Pan zastępów jest z nami; twierdzą wysoką jest nam Bóg Jakubowy”** (w.8).

W wersetach 9 i 10 prorok przenosi nas do czasu rzeczywistego wypełnienia się tych rzeczy i każąc nam przyjrzeć się tej scenie, mówi: **„Pójdźcie, oglądajcie sprawy Pańskie, jakie uczynił spustoszenie na ziemi. Który uśmierza wojny aż do kończyn ziemi, łuk kruszy i orężę łamie, a wozy ogniem pali”**.

Czy to Pan w ten sposób pustoszy ziemię? Tak. Izajasz także mówi o tym: „Oto Pan obnaży ziemię i spustoszy ją, i przemieni oblicze jej, a rozproszy obywateli jej” (Iz. 24:1).

Ale czy przed chwilą nie zauważyliśmy, że ucisk i zniszczenie ma się dokonać przez powszechne powstanie niezadowolonych i odrzucających jakiegokolwiek rządy ludzi? Tak, o tym oznajmia w.7:

„Gdy się wzburzyły narody”, w wyniku czego „zatrzęsły się królestwa, Pan wydał głos swój i rozplynęła się ziemia”.

Prawda na dowolny temat, bez względu na to jak i przez kogo wypowiedziana, jest głosem Boga. To właśnie obecne ogłaszanie prawdy ludzkości (w czasie drugiego adwentu Jezusa) budzi ją do uświadomienia sobie nierówności istniejących w obecnej organizacji społecznej. To pobudza ludzi do domagania się równych praw z drugimi takimi samymi ludźmi i do podejmowania desperackich wysiłków, w celu uzyskania tych praw.

MIESZKAŃCY ŚWIATA NAUCZĄ SIĘ SPRAWIEDLIWOŚCI

Jednakże wysiłki człowieka nie będą w stanie wykonać tego, czego się pragnie. Strasnym skutkiem tego będzie jedynie rewolucja, anarchia i powszechne zamieszanie; ziemia rozplynie się, zorganizowane społeczeństwo zostanie zniesione. Gdy ludzkie wysiłki zawiodą, a ludzie zdadzą sobie sprawę ze swojej niezdolności do właściwego kierowania własnymi sprawami, Bóg przemówi przez proroka: **„Uspokójcie się, a wiedzcie, że Ja Bóg”** (w. 11).

Ludzie zmęczeni i zniechęceni własnymi wysiłkami będą słuchać, bowiem napisane jest: „gdy się sądy twoje odprawiają na ziemi, sprawiedliwości się uczą obywatele okręgu ziemskiego” (Iz. 26:9). Wtedy również dowiedzą się, że **„Pan zastępów jest z nami”** (w.8) i że obecny jest Chrystus, aby królować i panować. On będzie wywyższony między narodami, będzie wywyższony na ziemi. Zrozumieją, że Bóg Jakubowy jest ich jedyną ucieczką.

„I pójdzie wiele ludzi, mówiąc: Pójdźmy, a wstąpmy na górę Pańską [szukajmy ochrony i bądźmy posłuszni królestwu Pana], do domu Boga Jakubowego, a będzie nas uczył dróg swoich, i będziemy chodzili ścieżkami jego” (Iz. 2:3).

Chociaż poselstwo „Uspokójcie się, a wiedzcie, że Ja Bóg” będzie miało szczególne zastosowanie do świata w omawianym właśnie czasie, dotyczy ono także Jego obecnego ludu. Wśród wielu sprzecznych z sobą wyznań wielkich organizacji mieniących się Kościołem, które w swoich różnych teoriach powołują się na poparcie Pisma Świętego, a mimo to zaprzeczają i „okrywają tajemnicą” rzeczywiste nauki Biblii — głos Boga dochodzi do Jego poświęconych dzieci: **„Uspokójcie się, a wiedzcie, że Ja Bóg; będę wywyższony między narodami, będę wywyższony na ziemi”** (w. 11).

Ci, którzy są posłuszni — którzy każą swej woli, swym uprzedzeniom itp. być cicho — obecnie ze Słowa Bożego uczą się radosnej Prawdy, że Pański Pomazaniec już teraz jest obecny, ustanawiając swoje Królestwo na całej ziemi przez usuwanie zła i przywrócenie rodzaju ludzkiego do społeczności z Bogiem, wprowadzając wolę Boga na ziemi, tak jak jest w niebie. Wtedy wszyscy będą mogli darmo korzystać z rzeki prawdy; jej strumienie, już teraz, rozweselają miasto Boże — świętych.

Psalm ten nasuwa jeszcze inną myśl, mianowicie: że przynajmniej niektórzy z Jego ludu tu zostaną dopóki groźna, powstająca burza chociaż częściowo nie dokona obalenia obecnych królestw, zanim te góry nie zostaną przeniesione w środek morza.